Nr. 231. — We Lwowie. Wtorek d. 10. Października 1865. — **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30

Z przesełką pocztową.
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 zlr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii . . 6
Francji i Anglii . 23 franków
Włoch 25
Belgii i Szwajcarji 18
Turcji i ks. Nad. 18

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik,* w Wiedniu Wollzeile N. 22; p. *Hermann Heller,* Wieden, Hauptstrasse N. 29; *Haasenstein & Vogler,* w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Galicja wobec dualistów i federalistów.

II.

Bardzo trudne jest stanowisko Polaków wobec Madiarów, widzących w dualizmie zbawienie dla siebie, i wobec Czechów, przekonanych iż jedynie w systemie federacyjnym zabezpieczyć mogą swą narodowość i przywrócić unię krajów korony czeskiej. Przy organizacji dualistycznej zasady wolności w ogóle w dwóch centralnych parlamentach, peszteńskim i wiedeńskim, silniej wystąpiłyby napizód, niż w systemie federacyjnym, który może tylko przy pomocy stronnictwa reakcyjnego w Austrji mogłby się dźwignąć, ale którego to stronnictwo użyć usiłuje dla przeprowadzenia swoich planów, usunięcia rządu parlamentarnego, przywrócenia przewagi arystokracji, utrzymania o ile możności wszechwładztwa korony i sparaliżowania liberalnych stronnictw niemieckich i madiarskich. Sam rząd użyć by mógł agitacji federalistów do powściągania obozu dualistów i skłonienia go do swej woli. Zresztą możność przeprowadzenia federacji w Austrji, jak ją zakreśla program czeski, jest obecnie i tak wątpliwa. Już teraz widać iż Węgrzy nie uczynią takich ustępstw na rzecz wspólnej centralnej reprezentacji, aby stały federacyjny wspólny parlament dał się na tej podstawie zebrać. Rząd musiałby na nowo rozwiązywać sejm peszteński, na nowo wprowadzać prowizorjum i podobnie jak centraliści swój system centralizacyjny, narzucać Węgrom znowu system federacyjny. Tak samo narzucać by musiał ten system sprzymierzeńcom Madiarów w dualizmie, Niemcom. Czy jest zaś możliwy rząd w Austrji, któryby był dosyć silny, aby narzucić z góry organizację Madiarom i Niemcom? Wszak niepodobieństwem okazało się narzucić samym Madiarom?

Jakkolwiek więc Polacy w zasadzie skłaniają się zupełnie do systemu federacyjnego, jednakowo z zawiązanemi oczyma do obozu federalistów przechodzić i z nimi solidarnie wiązać się nie mogą, dopokąd nie będą mieli pewności że:

1) Okoliczności sprzyjają obecnie przeprowadzeniu tego systemu.

2) Że bez pomocy reakcyjnego stronnictwa może być urzeczywistniony, a więc prawdziwą wolność narodom zabezpieczy.

3) Że agitacja federacyjna nie stanie się i dla samego rządu jedynie wybornym środkiem do walki przeciw liberalnym dążnościom Madiarów i Niemców, jak się już stała była w r. 1848 poczem narzędzie tak samo będzie w kąt rzucone.

A gdy obecnie o żadnym z tych warunków pewności mieć nie można, bo jeszcze i w obozie dualistów nie wystąpiono z jasno sformułowanym programem, a w obozie federalistów (chociaż sformułowano program, ale nie widzimy środków i dróg, których użyć będą mogli do jego urzeczywistnienia, a i rząd obecny jeszcze nie odsłonił swych zamiarów i celów, bo same wyrazy: decentralizacja i autonomia, są ogólnikami, w które włożyć można, co się podoba, — stronnictwo zaś reakcyjne w Austrji, łączące się niby z federalistami, którego organem jest *Vaterland*, dotąd w mglistych przemawia wyrazach, i jedynie z upornego trzymania się przymierza z Moskwą i Prusami sądzić można, iż i wewnętrzna polityka tego stronnictwa odpowiednim temu przymierzu pójdzie torem, więc Polacy zająć jeszcze obecnie powinni stanowisko obserwujące, wyczekujące, wobec dualistów i federalistów austrjackich.

Nie powiemy jednak aby na tem stanowisku w bezczynności wyczekiwali dalszego rozwoju spraw. I owszem tak przywódzcy polityczni jak i dziennikarstwo może i powinno rozwinąć wielką czynność.

N a j p i e r w szczegółowo trzeba rozwinąć nasz program narodowy. Trzeba ściśle i jasno oznaczyć jakie sprawy mają być według programu naszego przydzielone sejmowi galicyjskiemu, a jakie centralnemu parlamentowi.

W obozie niemieckim są obecnie trzy stronnictwa: s z c z e r z e a u t o n o m i c z n e, którego program skreślił Szuzelka, nazwawszy go federacyjnym; a u t o n o m i s t ó w s t y r y j s k i c h, którzy rozszerzyć wprawdzie pragną atrybucje sejmów szmerlingowskich, ale pod nazwą spraw wspólnych państwa, które zachowują dla centralnego parlamentu, podgarnęli wiele spraw, tylko kraje koronne obchodzące, i c e n t r a l i ś c i czyli k l i k a w i e d e ń s k a. Dobrze więc będzie jeżeli w szczegółowo rozwiniętym programie naszym dwa pierwsze stronnictwa będą się mogły rozpatrzyć i osądzić czy na tej podstawie możliwe jest porozumienie z nami o dalszą organizacją państwa i sposób jej przeprowadzenia w przyszłości. A gdyby to porozumienie między autonomistami i federalistami niemieckimi a Polakami istotnie przyszło do skutku, wtedy Polacy pośredniczyć mogą i między nimi a federalistami czeskimi.

Jeżeli w Austrji ma być dla narodów wolność zabezpieczoną, jeżeli narody mogą się spodziewać lepszej przyszłości dla siebie, to nie stanie się to drogą walki między temi narodami, drogą starć i antagonizmów ale drogą porozumienia i wzajemnych ustępstw. Drogą walki idąc podkopałyby narody i tę odrobinę praw i swobód, jakie obecnie mają. W gorzkiej szkole doświadczenia wyuczeni Polacy zawsze tę prawdę mają przed oczyma, dla tego do żadnych exkluzywnych obozów nie łączą się aby tej walki nie podsycać. Nie stoją w antagonizmie ani z szczeremi Niemcami, ani z Czechami, ani z Madiarami, ani z Kroatami, dla Polaków więc najłatwiej jest pośredniczyć między temi narodowościami. Tę prawdę instynktowo czują u nas wszyscy, a przywódzcy polityczni nasi tylekroć już złożyli dowody, że na podstawie prawdziwej wolności porozumieć się zawsze są gotowi z wszystkiemi narodowościami.

Przegląd polityczny.

Austrja. Według najnowszych doniesień z Wiednia, miało się położenie finansowe o tyle polepszyć, że kupony od obligów przypadające na dzień 1. listopada, już dnia 20. października, kasy rządowe wypłacać będą w stanie.

Stronnictwo takzwanych autonomistów styryjskich weszło już, jak pisze *Mähr. Corr.* w porozumienie z posłami morawskimi, a ci znoszą się z reprezentantami Czech i Szlązka w celu łącznego nadal postępowania. Jaki program postawiono nie wiemy, o ile jednak z głosów dzienników czeskich wnosić można, będzie reprezentacja Czech domagać się połączenia krajów korony św. Wacława. Pragska *Politik* wyraża się w tej mierze całkiem stanowczo, oświadczając, że jak na drodze ustawodawczej najsamprzód stosunek prawniczo państwowy Siedmiogrodu, Dalmacji, Chorwacji i Slawonii, do Węgier dokładnie określony być musi, nim będzie można przystąpić do uregulowania stosunku krajów korony św. Szczepana do monarchii, tak długo i o uregulowaniu stosunku konstytucyjnego krajów korony czeskiej do państwa, na podstawie przyszłych uchwał sejmów węgierskiego i chorwackiego, mówić nie można, póki całość korony czeskiej nie będzie ubezpieczoną i póki stosunek krajów korony św. Wacława, na podstawie wolnego połączenia się między sobą nie będzie ustanowiony. Dzienniki morawskie, jak *Mor. Orlice*, w tym samym przemawiają duchu.

Narod pragski donosi, że biskup Moyses zwołał na dzień 24. bm. jakiś nowy kongres słowacki.

W Węgrzech wszystko zajęte wyborami do sejmu. We wszystkich komitatach panuje ruch wielki, a często wydarzają się przy zgromadzeniach wyborczych krwawe bójki. Tak na Josefstadzie w Peszcie przyszło także w zgromadzeniu wyborców między stronnikami Szilagiego i stronnikami Szentkiralyego do takich sporów, że w końcu pobito się, a jeden z wyborców stracił w walce nos. Walki takie na zgromadzeniach wyborczych i sejmikach bywały zawsze w każdym żywym narodzie, istnieją one ciągle i istnieć będą dalej wszędzie, gdzie się ludność szczerze sprawą publiczną zajmuje. W ogóle, o ile z dotychczasowych doniesień wnosić można, zwyciężą kandydaci stronnictwa dążącego do porozumienia się z rządem, stronnictwa, na którego czele stoi Deak. Korespondent peszteński *Debatty* upewnia, że Węgrzy silnie obstawać będą przy swych prawach historycznych, opartych na ustawach z r. 1723 i 1790 i wzywa inne ludy Austrji, aby Węgrom ufały, bo oni nietylko dla siebie żądać będą wolności, lecz dla wszystkich narodów Austrji, gdyż tylko w takim razie o własne swobody mogą być spokojni. *Jen. Kor.* utrzymuje, że program Ghyczego, którego główne zarysy przytoczyliśmy przed kilkoma dniami, nie został, jako zbyt skrajny, w Węgrzech dobrze przyjęty. *Jen. Kor.* dziwi się, że Ghyczy trzyma się co do przyszłej transakcji zasady unii czysto personalnej, i zdaje jej się, że takie stanowisko nie zgadza się z zasadami demokratycznego stronnictwa węgierskiego.

Telegram z Wiednia, ogłoszony w pragskiej *Politik* zapowiada, że br. Mailath mianowany będzie Judex curiae.

Anglia. Z rozpoczęciem procesu przeciw Fenianom w Dublinie, ucichły cokolwiek doniesienia o nowych odkryciach i uwięzieniach, jakkolwiek zupełnie one nie ustały. Co do samego procesu donoszą, że na teraz stawiono przed sądem tylko sześciu obżałowanych, a mianowicie pięciu członków redakcji dziennika *The Irisch People:* wydawcę O'Donno van Rossa, redaktora O'Leary, współredaktora Clarke Duby, buchhaltera tego pisma O'Connora, literata O'Keefe, a prócz tego pewnego krawca Hivera. Oskarżenie prokuratora królewskiego R. Barry usiłuje przedstawić cały spisek Fenianów jako spisek komunistyczny, zmierzający do podziału majątku ludzi majętnych między ubogich, do wyrznięcia wszystkich ludzi należących do klas wyższych społeczeństwa a nawet duchowieństwa katolickiego dla tego, że nie chciało wspierać spisku. Jako główny kierownik całego spisku jest w oskarżeniu przedstawiony niejaki Stephens, którego dotąd nie zdołały jeszcze władze angielskie ująć, a który podług oskarzenia ma od lat 20 pracować nad wywołaniem w Irlandji rewolucji, który miał udział w ruchu r. 1848 i należał do spisku „feniks" w r. 1859. Oskarzenie utrzymuje, że organem spisku i ogniskiem, około którego gromadził się cały spisek, był dziennik wyżej wspomniany *The Irisch People*, a redaktorowie dziennika tego byli niejako władzą wykonawczą spisku całego. Stephens miał być w ścisłym związku z redakcją tego dziennika. Członkowie spisku składali przysięgę rzeczypospolitej irlandzkiej i ślepego posłuszeństwa oficerom. Przysięgali oni być gotowymi do pochwycenia za broń. Kto większą liczbę spiskowych zwerbował, otrzymywał wyższą rangę. Prokurator popiera swe oskarżenie wielką liczbą dokumentów, mianowicie listów, pisanych przez naczelników spisku, które po większej części przy rewizjach i uwięzieniach zabrano. Wiele listów zawierało zamówienia broni, szczególnie grotów do lanc, których między innemi jeden

Dzieje krajowych funduszów stypendyjnych.

II.

Z nowo utworzonego funduszu akademicznego, do którego wcielono także inne, w nrze 183 *Gaz. Nar.* wymienione fundacje, dostawali uczniowie stypendja po 150 do 300 zlr., i pobierali nauki języków, rysunków, szermierstwa i tańców; rozdawnictwo wziął c. k. rząd do rąk swoich, chociaż zapisami fundacyjnemi, pewne korporacje lub familie uprawnionemi były do tego. Wracamy do streszczenia aktów fundacyjnych zakładów, na fundusz akademiczny zajętych:

R a f a ł W o r o c h t a R u s s i a n darował zapisem z d. 5. czerwca 1730. OO. dominikanom w Podkamieniu sumę 50.000 złp. na dobrach Boratyn i Lipie zabezpieczoną pod warunkami:

„1) utrzymania w budynku przez fundatora zbudowanym przynajmniej dwunastu synów szlachty polskiej ubogiej, dając im wikt, odzienie i potrzeby inne.

2) dyrektorowi i inspektorowi wikt;

2) opłacania z alumnatu jurgieltu i reparację budynków;

4) opłacania ks. prowincjałowi OO. dominikanów 100 złp., a dyrektorowi 200. złp. rocznie za trudy poniesione;

5) synowie i krewni fundatora mają pierwszeństwo do alumnatu;

6) duchowni zakonu odprawiać mają mszę za duszę fundatora."

M a r e k M a t c z y ń s k i, wojewoda belzki zapisał w 1698 r. zgromadzeniu ks. pijarów w Warężu sumę 50.000 złp., na konwikt dla młodzieży szlacheckiej. Kwota ta wypłaconą została OO. pijarom przez Benedykta i Helenę Wilkowskich, spadkobierców fundatora. Tak fundację Rusiana, jakoteż Matczyńskiego, wcielono w 1784 roku do zakładu „Collegium nobilium," powyżej opisanego.

M i k o ł a j hr. P o t o c k i zapisał dokumentem z d. 13. listopada 1771 misjonarzom w Horodence sumę 50.000 złp., od których odsetki służyć miały na wyżywienie, odzienie i wychowanie sześciu synów szlachty ubogiej, których każdoczesny właściciel Horodenki polecać ma prawo. Użytkowanie dobrodziejstwa tego ma trwać lat dwa. Po upływie tych dwu lat mają być oddani rodzicom konwiktorowie, a na ich miejsca przyjąć należy innych. Oprócz tego ma być rozdane pomiędzy ubogich co roku 10. złp.

Po zniesieniu misjonarżów w Horodence, wcielono w 1784 r. kapitał fundacyjny, do funduszu religijnego, zaś 1796 r. przeniesiono go wraz z powyższemi obudwoma, do funduszu akademicznego, zostawiając jednak przy funduszu religijnym 800 złp. z kapitału, na odprawianie mszy fundacyjnych za duszę dawcy.

Fundusze ekstrakordonalne, czyli krakowskie powstały z zapisów następujących:

a) Macieja Obłomkiewicza i Kaspra Słowackiego . .	3.000	złp., r	750	zlr.
b) Stanisława Borka	2.000	„ „	500	„
c) Aleksego Szcholicza (dla uczniów z Tyczyna) . .	2.000	„ „	500	„
d) Jacentego Pisanowskiego (dla uczniów z Zatorża) . .	1.000	„ „	250	„
e) dla uczniów ze Skawiny . .	5.000	„ „	1.250	„
f) Grzegorza Trzeciakiewicza (dla krewnych jego w Krakowskim, lub dla uczniów z Krosna)	1.200	„ „	300	„

g) kapitałów przeznaczonych pierwotnie na wychowanie młodzieży, zabezpieczonych na dobrach w Galicji, a wynoszących wedle sprawdzenia przedsięwziętego w skutek dekretu kancelarji nadwornej z dnia 25. kwietnia 1795 l. 626 74.426 zlr. Od tej sumy wyłączono 2.550 zlr. na fundacje duchowne, pozostałą zaś resztę w kwocie . . . 71.876 zlr. do funduszu akademicznego wcielono.

Do ubiegania się o stypendja połączonych tych fundacyj dopuszczano szczególnie potomków z rodziny Głowińskich i synów szlachty polskiej; powoli jednak i nieszlacheccy synowie, ba nawet i pochodzenia niekrajowego indywidua, powciskali się do tych fundacyj i pobierają dziś stypendja. Początkowo nadawał stypendja Najj. Pan na przedstawienie gubernialne, pod tytułem: „Kaiserliche Handstipendien", dziś szafuje rozdawnictwem ck. namiestnictwo jeszcze ciągle, chociaż na mocy dyplomu październikowego i ordynacji krajowej, prawo to jeszcze w roku 1861 Wydziałowi krajowemu oddać było powinno, o czem później, mowa będzie.

Liczba stypendystów podlegała zmianom częstym; także kwoty stypendyjne zmieniano podczas zmian, zapadłych w stosunkach pieniężnych ck. skarbu; cały wreszcie fundusz akademiczny przechodził koleje rozmaite. Już w r. 1838 rozdzielono go na dwa odrębne tj. na konwiktowy i na stypendyjny. Fundacje Głowińskiego, Zawadzkiego, Russiana, Matczyńskiego, Potockiego i ekstrakordonalną, przydzielono do funduszu konwiktowego, który powiększył się znacznie wpłynieniem kwoty 93.391 zlr. 42¾ kr. m. k. za sprzedany klasztór OO. pijarów fundacji Głowińskiego, i dochodem, z przyznanych kwot indemnizacyjnych.

Konwikt szlachecki oddano za czasów gubernatorstwa arcyksięcia jezuitom wraz z kościołem św. Mikołaja, na mocy poleceń monarszych z dnia 27. stycznia i 18. grudnia 1838 r. a na dniu 1. października 1842 r. zatwierdzono statuta dotyczące i otworzono konwikt, dając mu dochody fundacyj powyższych. Miejsca konwiktorów obsadzał monarcha na wniosek c. k. rządu krajowego, jednakże już postanowieniem z d. 21. lipca 1848 r. zniesiono konwikt; wprowadzono natomiast stypendja roczne po 250 zł. dla byłych konwiktorów, a w miarę środków przyrastających, nakazano tworzyć nowe stypendja po 200 zlr. i 150 zlr. Po występywaniu konwiktorów ściągano ich stypendja (po 250 zlr.) i przetwarzano je na 200 i 150 zlr. (rozp. minist. oświecenia z d. 9. marca 1849 r. l. 1041).

Stan majątkowy wynosi:

A. Przy fundacji Głowińskiego.

1. Gmach pojezuicki dziś uniwersytecki (dekret namiest. z d. 1. stycznia 1852 r. l. 10).
2. Dobra Winniki i Podbereżce.
3. Kapitał leżący w efektach wartości imiennej 191 789 zlr. 85 kr.

B. Przy fundacji Fr. Korwina Zawadzkiego.

Kapitał leżący wartości imiennej 37.295 zł. 68 kr.

ze spiskowych sam 2.000 dostarczył. Sprawę całą zdradził niejaki Nagle, rodem z Irlandji, który długi czas bawił w Ameryce, który będąc szpiegiem angielskim, dał się pozornie zwerbować Fenianom, bywał na ich posiedzeniach, później umieścił się w drukarni wspomnianego dziennika feniańskiego, a w końcu całą rzecz zdradził. Dotychczasowe śledztwo jest tylko przygotowawczem, gdyż inny sąd będzie ostatecznie sądził obżałowanych.

Grecja. Doniesienia z Aten mówią o naznaczonym na dzień 27. bm. terminie wybuchu, zapowiadanego powstania w Grecji. Rząd wytęża wszystkie siły aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, które jest tem większe, ile że stan opłakany materjalny kraju sprzyja zamiarom stronnictwa rewolucyjnego, a rząd bezwładny na wierność wojska nawet liczyć nie może. W niektórych miastach, jak w Maura i w Sparcie były już plakaty porozlepiane, zapowiadające jawnie wybuch rewolucji na dzień powyżej przytoczony. Król właśnie dnia tego wróci z Korfu do Aten.

Rumunia. Depesza rumuńskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, wystósowana do mocarstw europejskich w obronie rządu co do postępowania jego wobec ostatnich zaburzeń, pojawiła się już w dziennikach. Minister stanu chce skonstatować najsamprzód, że rozruchy w Bukareszcie były bez znaczenia właściwie, że była to prosta burda uliczna. Ważniejszy jednak fakt skłonił rząd rumuński do przedsiębrania surowych środków zaradczych. Pewne stronnictwo polityczne usiłowało bowiem eksploatować ten wypadek na korzyść swoich karygodnych ambicyj. Wierny swemu przyrzeczeniu przeprowadził książę Kuza wszystkie możliwe reformy, aby wyprowadzić Rumunię ze stanu barbarzyńskiego, i podnieść do rzędu krajów cywilizowanych. Takie przejście nie mogło bez następstw się obejść. Właściciele i dzierżawcy, którzy musieli się wyrzec pańszczyzny nie chcieli poddać się konieczności, z drugiej strony usamowolnieni włościanie nie chcieli pracować. Krizys ta stała się tem groźniejszą, że przyłaczyły sie do niej: posucha, zaraza na bydło, i epidemia. Stronnictwo przewrotu, ośmielone nieobecnością księcia, uznało chwilę za stosowną do wywołania rozruchów, daremnie jednak pukało do różnych drzwi. Dowódzców było wielu, ale nie było żołnierzy. Jakkolwiek ubolewania godne są wypadki z d. 15. sierpnia, to jednak nadesłane rządowi z wszystkich stron kraju protestacje, zapał, z jakim witano powracającego księcia, świadczy, że opinia powszechna kraju uznaje troskliwość patrjotyczną księcia Kuzy. Taka jest treść depeszy najnowszej rządu rumuńskiego.

Moskwa. Manifest cesarza austrjackiego, inaugurujący nową erę, nie podobał się w Moskwie. Katkow powiada w swoich *Mosk. Wied.*, że manifestem tym zadano cios Słowianom w Austrji, i że tylko Węgrzy i Niemcy mają powód cieszyć się zapowiedzianemi zmianami. Punkt ciężkości politycznej został teraz — zdaniem Katkowa — przeniesiony z Wiednia do Pesztu t. j. z części zachodniej monarchii, zamieszkałej przez Słowian, do części wschodniej, zamieszkałej przez Madiarów. (Według loiki moskiewskiej, mają więc Niemcy z powodu tego przeniesienia punktu grawitacyjnego z Wiednia do Pesztu przyczynę cieszyć się). Narodowości słowiańskie i rumuńskie poświęcono Niemcom i Węgrom. Narodowość węgierska otrzymała manifestem przywilej dyktowania praw całej monarchii austrjackiej. Interesa słowiańskie poświęcono zupełnie układom między rządem niemieckim w Wiedniu i madiarskim w Peszcie. Naszem zdaniem — wołają *Moskiewskie Wiedomosti* — otwiera manifest cesarza austrjackiego pole panowania dualizmu w najokropniejszym kształcie. Zwrot w sprawach wewnetrznych Austrji wskazuje częściowo, jaką będzie polityka gabinetu wiedeńskiego na zewnątrz. Najsamprzód widzi p. Katkow, że Austrja nie zrzekła się zamiarów, dotyczących ugrupowania państw niemieckich stosownie do swoich widoków; powtóre manifest cesarski był widocznie spowodowany bliskiemi, ważnemi wypadkami, gotującemi się na południowym wschodzie Europy. Austrja chce się z tej strony wzmocnić. Jeżeli mamy uwzględnić pewne doniesienia, jakie nas dochodzą względem planów Austrji co do Galicji, widocznem jest, że Rusini galicyjscy mają być zupełnie poświęconymi Polakom. Austrja chce widocznie utworzyć sobie z Galicji przedmurze przeciw Moskwie, na wypadek wojny z nami. Nie tylko my sami — pisze dalej p. Katkow — zapatrujemy się w ten sposób na manifest cesarza Austrji." *Times* londyński gratuluje bowiem Austrji z powodu najnowszego przewrotu wewnętrznego, i przepowiada jej, że zwrot ten polityczny może dom habsburgski doprowadzić do zdobycia krajów słowiańskich Turcji, sąsiednich Austrji. Oto krok pierwszy, mówi Katkow, ku rozwiązaniu kwestji wschodniej, w sposób jakiego Anglia sobie życzy, a który jest nieprzyjaźnym i niebezpiecznym dla Moskwy. Ale jeżeli tego rodzaju polityka jest szkodliwą dla Moskwy, jest ona dla Słowian stokroć szkodliwszą. Słowianie austrjaccy znajdują się teraz w okropnej alternatywie. Muszą oni albo połączyć i zlać się na zawsze z Niemcami, albo muszą uczynić krok ważny dla połączenia się w jeden silny obóz. Co pan Katkow pod tym krokiem rozumie nie wiemy; powiada on tylko w końcu, stawiając zapytanie: „Jaką drogę obiorą Słowianie? Czyż staną się Niemcami, czy też przewidując wypadki, które prędzej czy później rozstrzygną los Europy a szczególniej jej części wschodniej, połączą się silnie pomiędzy sobą? Oto pytanie, na które zapewne wkrótce odpowiedzą patrjoci słowiańscy Austrji." Taka jest treść główna najnowszego, przeciw Austrji wymierzonego artykułu, organu najsilniejszego dziś w Moskwie stronnictwa.

C. Rafała Wo ochty Russiana.

W efektach wartości imien. 18.924 złr. (1851)

D. Marka Matczyńskiego.

W efektach wartości imiennej 18.481 złr.

E. Mikołaja hr. Potockiego.

W efektach wartości imiennej 22.190 złr.

F. Extrakordonalne.

W efektach wartości imiennej 67.561.

Są to perełki starożytne, rozdane ze skarbca matki Polski rękami synów jej prawych. Że klejnoty te podobać się mogą centralistom, nie wątpimy ani się dziwimy; ale silić im się jeszcze do twierdzenia że to są majątki niekrajowe, tego za wiele, i nie masz trybunału na świecie, któryby dziś odsądzać mógł reprezentację krajową od zarządzania tem mieniem krajowem, zwłaszcza gdy sam monarcha uznaje to prawo wyraźnie.

Inne fundacje mniejsze wypisujemy tu w krótkości wedle brzmienia zapisów:

1) Fundacja Eichhorna Franciszka, dziedzica Wołczkowiec z roku 1817 w kwocie kapitalnej 2000 zł. a. w. na stypendjum medycyniera.

2) Fundacja Hauera ze sprzedaży litografii wizerunku gubernatora Hauera —1377 zł. mk. dla ucznia filozofii lub medycyny.

3) Fundacja Florjana Amanda Janowskiego biskupa tarnowskiego, kodycyl ddto 29. paźdz. 1799 suma kapitału 6000 zł. dla dwóch uczniów krajow. prawo mianowania na gremium nauczycielskie w gimnazjum tarnowskiem.

4) Fundacja szlachecka rzeszowska z roku 1832. Suma kapitału 1460 zł. 10 kr. mk. dla ucznia z szlachty rzeszowskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 7. października.

(L) Nigdy wyraźniej jak teraz, od dnia 20. września, od wydania manifestu cesarskiego, nie wystąpiła na jaw różnica, jaka panuje w usposobieniach Wiednia i prowincyj austrjackich, mianowicie słowiańskich i węgierskich. Manifest z 20. września, który w prowincjach tych tąk szczerym przyjęty został zapałem, wzbudził tutaj nieukontentowanie, głęboką niechęć. Termometr tutejszego usposobienia, giełda, spadła pod zero i od tego czasu zbliża się coraz więcej do linii zimna i mrozu. Bo też od tego czasu, im więcej życie polityczne w prowincjach wschodnich się budzi, im więcej tam nastrój polityczny radośnie się podnosi, tem więcej tutaj umysły centralistów opanowuje rozstrój i zwątpienie. Do tego wszystkiego przybył dzisiaj fakt na pozór smutny, ale który, jeżeli się nad nim bliżej zastanowimy, dla nas, dla prowincyj wschodnich, nie ma nic tak okropnego. Otóż zdaje się już być pewnem, że wszelkie usiłowania rządu, celem zaciągnięcia pożyczki, spełzły na niczem, i że wysłany w tym celu p. Beke wróci, nie zdziaławszy nic. Niepowodzenie to rządu w zaciągnięciu nowej pożyczki nie omieszkają dzienniki centralistyczne policzyć na karb nowego ministerstwa; skorzystają one z tej sposobności, aby dowodzić, że zagranica nie ufa ministerstwu i nie wierzy w powodzenie nowego systemu. Dość jednak rzucić okiem na dzienniki francuzkie i angielskie, aby pojąć, że nie brak zaufania w nowy zwrot wewnętrznej polityki austrjackiej, ale jedynie chyba ta okoliczność, że nowy system jeszcze nie jest przeprowadzony i urzeczywistniony, obok innych jeszcze przyczyn finansowych, mogła spowodować tę najnowszą klęskę Austrji na giełdach europejskich.

Wszystkie bowiem dzienniki zagraniczne bezstronne stawiają Austrji jak najlepszy prognostyk z nowego zwrotu rzeczy. I tak między innemi londyński *Tygodnik ilustrowany* w ostatnim numerze swoim, ocenia we wstępnym artykule nową, zmianę zaszłą w Austrji, bardzo przychylnie, i najlepsze ze zmiany tej rokuje powodzenia. Nie nowe ministerstwo więc winne temu że dzisiejsza pożyczka natrafia na trudności, bo ogłoszony przezeń nowy system wszędzie budzi zaufanie i wiarę. Ale świat, a szczególnie świat finansowy nie zadawalnia się słowami, głoszonemi w programatach. Świat finansowy chce czynów, niech ministerstwo przeprowadzi jak najprędzej i urzeczywistni to wszystko, co jako zasady swe ogłosiło, niech zaprowadzi autonomię i decentralizację, niech zada cios śmiertelny biurokracji, a świat finansowy uwierzy głoszonym zasadom, uwierzy że Austrja opuściła dawną polityke i na nową wstąpiła drogę rozwoju. Wtedy wysłany w drogę p. Beke będzie mógł wskazać na zmiany które w wewnętrznej organizacji zaszły, a nietylko jak dziś, na zamówione i obiecane reformy. Dziś świat finansowy nie ma jeszcze przyczyny być skorszym do pożyczek austrjackich niż za rządów Schmerlinga, bo w jego oczach Austrja dziś jeszcze ta sama jaką była przed 20. września. W tej wielkiej maszynerji nic jeszcze się nie zmieniło oprócz maszynisty; cała maszyna biurokratyczna jeszcze ta sama; wszystkie koła i kółeczka te same i goździe i kołki te same, a od kołków trzeba zacząć, chcąc maszynę przekształcić!

Florencja 5. października.

(AJO) Otrzymaliśmy łaciński tekst alokucji Piusa IX. Wbrew oczekiwaniu nie znaleźliśmy w mowie papiezkiej ani słowa, któreby mogło nadmieniać o prześladowaniach kościołów, ale cała mowa zwrócona jedynie przeciw masonom. Papież, mówiący niezbyt korzystnie o wszystkich tych rządach, które protegują wolnomurarstwo, chciał zapewne odwzajemnić się Napoleonowi za wycofanie załogi z Rzymu; wiadomo bowiem że marszałka Magnan, wielkiego mistrza loży masońskiej, pochowano we Francji ze wszystkiemi oznakami godności, jaką za życia piastował. Cesarz nie bardzo się zmartwił, podobnie jak i w całych Włoszech nikt nie zachorował z przestrachu przed klątwą, a wolne mularstwo liczące w Europie kilka milionów członków, może się spodziewać, że jeszcze pomnoży swój zastęp.

Rząd francuzki zawiadomił Lamarmorę o wycofaniu wojsk z Rzymu. W Civitavecchia i Rzymie zaczną się gromadzić pułki — a około 15. listopada opuści już kilka batalionów wieczne miasto. Pan Merode nie może zebrać organizującego się zastępu, cudzoziemcy bynajmniej się nie kwapią, a na szczególną uwagę zasługuje ta okoliczność, że dotychczas z poddanych papiezkich nikt się nie zaciągnął.

Boggio powrócił z Rzymu. Nie miał on żadnej misji urzędowej. Przyjmował go papież chętnie — bo któż nie przyjmuje chętnie własnego przyjaciela. Teraz pan Boggio zacznie intrygować pomiędzy wyborcami, aby udało się posłać do parlamentu chociaż połowę ultramontanów. Rozsiewa pogłoski o dobrem usposobieniu papieża dla Włoch, — o możliwości ukończenia układów Vegezzego!

Pożar w Neapolu, w pałacu trybunału, był jak się okazuje sprawką burbończyków. Sędziowie tamtejsi mają obecnie w swym ręku ogromny proces, nazwany proces z Cosenzy, w którym kompromituje się bardzo sam Franciszek II., jako czynny organizator brygantów. Chciano spalić pałac, aby wszystkie przepadły papiery. Nieszczęście zrządziło, że papiery najważniejsze dotyczące się samej osoby ex-króla neapolitańskiego ocalały, były bowiem w skrzyni żelaznej, podczas gdy inne akta stały się pastwą płomieni.

Turyn mści się jak może za przeniesienie stolicy. Zamyśla wybrać Garibaldego do parlamentu. Gdzież u nich loika? W roku 1861 wołali aby Garibaldego rozstrzelać, dziś mu wręczają mandat poselski. Piemont jest niestety jedną z tych prowincyj, które za pieniądze potrafią udawać świętego i zbrodniarza. Hr. Digny, ostatni gonfaloniere i pierwszy syndyk w Florencji, ukonstytuował całkowicie nową radę gminną. Przedwczoraj było pierwsze posiedzenie.

Powietrze znacznie pochłodniało. Winobranie się udało we Włoszech najwyborniej. Od dawna nie pamiętają tak urodzajnego roku.

Król portugalski z małżonką i najstarszym synkiem przybędzie do Florencji za parę tygodni.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Sprawa deputacji do Wiednia, uchwalonej dla wyjednania amnestji pp. Ziemiałkowskiemu, Bałutowskiemu, Piątkowskiemu i Armatysowi, poszła w odwłokę z nieznanej nam bliżej przyczyny. Na wczorajszem posiedzeniu p. burmistrz, jako przewodniczący delegatom wysłanym do p. namiestnika w tym względzie, powinien był dać zaraz na początku wyjaśnienie, i opowiedzieć, jakiego przyjęcia doznała delegacja, prosząca o wyjednanie audjencji u Naj. Pana. Na wczorajszem też posiedzeniu, stosownie do przyjętego wniosku p. Wilda, oczekiwaliśmy wyboru członków deputacji wiedeńskiej, do czego każdy radny miał przynieść ze sobą gotowe kartki. Pan burmistrz jednak dopiero na wyraźną interpelację jednego z radnych oświadczył, iż delegacja rady, wysłana do namiestnika nie została przyjętą, gdyż p. namiestnik był przeszkodzony i kazał tylko powiedzieć, aby p. burmistrz zdał urzędową relację o uchwale. Do wyboru zaś członków deputacji wiedeńskiej nie przyszło wcale, i ani jeden głos nawet nie ozwał się z przypomnieniem uchwały czwartkowej. Zdawało się, że ani p. Gębarzewskiego, ani Millereta, ani Wilda nie było w sali, że nie przybyli ci ludzie, którzy właśnie pierwsi podjęli sprawę amnestji. Tylko p. Chyliński wystąpił z wnioskiem, aby wybrano także deputację do hr. Belcrediego, lub aby w tym celu wzmocniono deputację już uchwaloną, a to dla wyrażenia p. ministrowi stanu, iż pod jego rządami miasto i kraj lepszych spodziewa się czasów. Wniosek ten sformułowany następnie pisemnie, został odesłany do sekcji. Zdawałoby nam się koniecznem, aby całą tę sprawę skończono we czwartek.

Po zapewnieniach i wyjaśnieniach p. burmistrza względem trąby kanałowej koło św. Mikołaja, tudzież wynajmywania częściowego komórek w nowej tandecie, zdał radny Mańkowski sprawę z dochodów i rozchodów miejskich niestałych za kwartał od d. 1. maja do ostatniego lipca.

Dochody w tym czasie wynosiły 192.124 złr. 21½ kr., wydatki 181.569 złr. 78 kr., z porównania okazuje się kwartalny czysty zysk 10.534 złr. 43½ kr., w odpowiednim kwartale r. z. był dochód 14.345 złr. 82½ kr. Rada przyjęła cyfry te do wiadomości i po dłuższej dyskusji uchwaliła starać się o dalszą dzierżawę akcyzy we Lwowie; ponieważ właśnie rozpoczął się rok trzeci dzierżawy, a władze rządowe zwykły na pół roku naprzód rozpisywać pertraktacje licytacyjne, konkurencja zaś obiecuje być silną przy jawnych już teraz zyskach z interesu — przeto po niejakiem namyśle i niektórych zarzutach postanowiła Rada, wybrać umyślną komisję do traktowania z władzami finansowemi. Komisja ta ma być wyposażoną jak najobszerniejszem pełnomocnictwem do tego, i wybrać z poręki swojej deputację, która podobnie jakto się stało przed trzema laty, ma się udać do Wiednia, i tam bezpośrednio działać w myśl dalszego, — z ominięciem licytacji — zadzierżawienia dochodów akcyzowych.

Rzeczywiście dzierżawa ta jest niejako koniecznością bardzo korzystną. Rząd i tak ma jak słyszymy, zamiar wydzierżawienia podatku konsumcyjnego we wszystkich miastach zamkniętych—więc lepiej, żeby gminy same brały w dzierżawę niż ludzie prywatni, spekulanci, może nawet obcy. W Pradze czeskiej dzierżawi akcyzę bankier Epstein, w Krakowie podobno Löwenstein; w Lincu także puszczona w dzierżawę.

P. Rajski zdał następnie sprawę z czynności komisji, zajmującej się sprawą dworca kolei brodzko-tarnopolsko-lwowskiej. Część deputacji, wysłanej do Wiednia dla popierania sprawy, wróciła — jak już wiadomo z dawniejszego sprawozdania do Lwowa; pozostał był tam tylko pan burmistrz, a później przybył p. Adamski. Członkowie, bawiący we Lwowie, nie próżnowali tymczasem, lecz ułożyli memorandum, wypracowane przez p. Komarnickiego, sekretarza rady, i przesłali je do Wiednia, a gdy od pana Kroebla nadeszła wiadomość o wyznaczeniu dnia deputacji, udali się wszyscy do Wiednia, i dnia 17. maja mieli posłuchanie u N. Pana, który ich przyjął bardzo łaskawie, z uwagą i zajęciem słuchał wyłuszczeń p. burmistrza, przyjął papiery, wyjął z nich plan i memorandum, i kazał sobie je szczegółowo objaśnić, co uczynili członkowie deputacji; następnie oświadczył N. Pan, iż żądanie miasta jest słuszne, i że sam weźmie tę sprawę w swoje ręce. Po takiem oświadczeniu komisja mogłaby była wrócić spokojnie do domu, lecz chcąc pozyskać także sfery wpływowe, udawano się kolejno do p. Schmerlinga i tłumaczono mu sprawę ze stanowiska administracyjno-politycznego, do ministra wojny Francka, który odesłał deputację do referenta, gdzie tłumaczono rzecz ze stanowiska korzyści wojskowych i załogowych. Zrobiono następnie wizytę hr. Mensdorffowi, Kalchbergowi, adjutantowi przybocznemu Crenneville, Herzowi — jeneralnemu sekretarzowi kolei Karola-Ludwika, Haasemu, superintendentowi i członkowi Izby panów. Z posłów naszych p. Karol Hubicki gorliwie bardzo chodził około tej rzeczy, tudzież ks. metropolita Litwinowicz, który przyrzekłszy wszelką pomoc gminie i obiecawszy przywieść całą rzecz do pożądanego końca — dotrzymał rzeczywiście słowa, za co sprawozdawca wnosi o uznanie publiczne. Na tem skończyła się misja deputacji. Wróciwszy do Lwowa i dowiedziawszy się, że sprawa kolei brodzko-tarnopolskiej została przedłożoną Radzie państwa, wystosowano petycję do tejże Rady z dokumentami.

Teraz połączone za wpływem ks. Sapiehy konsorcja, podały do ministra handlu o koncesję, przedkładając mu oba projekta. To dostało się do rady ministrów, gdzie z uwagi na dobrą opinią ze strony N. Pana, przychylnie prośbę przyjęto i w projekcie koncesji ma być, wedle najpewniejszych doniesień ks. Litwinowicza, także warunek, aby **dworzec rzeczonej kolei znajdował się w obrębie Lwowa**, i o ile możności jak najmocniej **zbliżony do centrum miasta**. Przyszłość projektu zawisła zresztą od przyszłego nawiązku sieci kolei zakordonowych do naszych.

W każdym jednak razie nowe ministerstwo nie będzie nam mniej przychylne od dawniejszego, i zdaniem p. Rajskiego jest wszelka nadzieja, że w naszych podupadłych stosunkach poda ono nam rękę pomocną.

Po wysłuchaniu tej relacji wyraziła Rada swe uznanie dla ks. Litwinowicza — podnosząc się z krzeseł.

Wreszcie przystąpiono do najważniejszej sprawy porządku dziennego — do obrad nad statutem miasta Lwowa, przerwanych nieszczęśliwemi wypadkami przed trzema laty i dotąd czekającym na uchwałę. P. Rajski, dawniejszy sprawozdawca podjął się i teraz funkcji referatu. Przerwę rzeczoną, w której zwątpienie i omdlałość stały na przeszkodzie swobodnym i spokojnym obradom, uważa on za zbawienną poniekąd, za korzystną. Podówczas wrzały namiętności, i kto wie jaki byłby rezultat dalszych obrad w r. 1862 i 1863. Dziś przycichły te namiętności rozdrażnione. Podówczas pewne żywioły w Radzie, stały w obec siebie jako przeciwnicy zamiast być sprzymierzeńcami; teraz po smutnych doświadczeniach żywioły te mając na względzie jedynie dobro miasta i narodu, powinny porzucić egoistyczne stanowiska, a kierując się duchem zgody patrjotycznej, duchem oświaty, postępu i wolnomyślności — powinny przystąpić do dzieła z zimną krwią, bez uprzedzeń, bez zamiarów terroryzowania, bez heroicznych występywań. W kwestjach drażliwych ludzie publiczni a mający prawdziwe załatwienie ich na oku — powinni przemawiać szczerze i otwarcie — a nie z demonstratywnem rozjątrzeniem, które nigdy do pożądanego załatwienia nie prowadzi. Spokój ten, otwartość i szczerość powinny panować szczególnie tam, gdzie z obu stron są ludzie dobrej woli. Innych tam zdaniem naszem nie masz.

P. Rajski zwróciwszy jeszcze uwagę Rady na zasady, które służą za podstawę projektowi, to jest na jego ducha autonomii jak najobszerniejszej, na uznawanie zasady głosowania powszechnego i położenie jak najniższego censusu dla wyborców, tudzież na ducha równouprawnienia i liberalizmu, nadmienił, iż promulgowana przed dwoma laty konstytucyjna ustawa z d. 3. grudnia 1863 r. o przynależności gminnej, modyfikując warunki tejże, czyni konieczną także zmienienie uchwalonych już paragrafów początkowych statutu. W sekcji V. były dwa zdania z powodu tego; jedni sądzili, że statut mający być niejako kodeksem politycznym dla obywateli, powinien zawierać wszystko, cokolwiek stosunki gminne dotyka, że przeto należy doń wcielić dosłownie ustawę z d. 3. grudnia 1863 roku o przynależności gminnej. Większość wszakże była tego zdania, iż nie potrzeba wcielać tej ustawy do statutu, bo nad ustawą tą państwową nie może być już nawet dyskusji, lecz 1) zamiast § 3 — 12. statutu, traktujących o przynależności gminnej wsadzić jeden § ogólny, który ustanawia, że co do nabywania, zmian i utraty prawa przynależności ważne są przepisy ustawy z d. 3. grudnia 1863. 2) Samą zaś ustawę tę zamieścić jako dodatek do statutu. P. Wild sądząc, że znaczne

w drukowanym projekcie statutu nastąpiły zmiany, wniósł o odroczenie obrad i o jak najprędszy przedruk projektu, odstąpił wszakże od tego po wyjaśnieniu, że cała proponowana zmiana jest małą i przytem bardzo wyraźną dla każdego. Rada przyjęła oba te wnioski. Sekcja V. postawiła jeszcze trzeci wniosek: Ponieważ zmiana powyższa spowodowała inny układ części I. projektu statutów, przeto obrady i uchwały należy teraz rozpocząć znowu od §u 1go.

Nie pojmujemy prawdziwie, co spowodowało p. Hoenigsmana do zapytania przy tym wniosku, czy reasumuje tę gmina żydowska ma uważać za zmianę w zasadach pojmowania stosunku jej do gminy chrześciańskiej. Od odpowiedzi referenta miało zależeć stawianie dalszych wniosków. Głos pana Hoenigsmanna przy tej interpelacji drżał dosyć ponuro. — Pan Rajski odpowiedział słusznie, że obrady dopiero pokażą czy jaka zmiana zaszła co do zasad w pojmowaniu. — Dziś zaś rzeczy tak stoją, jak stały przed obradami w roku 1862. Wszystko od początku do końca jest czystym projektem, i zdaniem sekcji nie ma tu powodu ani protestować z góry, ani występować z Rady. Jednak radził p. referent, aby dla późnej godziny specjalne rozprawy odroczyć do przyszłego posiedzenia, bezzwłocznie zaś rozstrzygnąć wniosek powyższy. P. Hoenigsmann żądał i odroczenia tego wniosku; poparło go jednak tylko 6 członków współwyznawców, poczem rada przyjęła powyższy wniosek sekcji względem odnowienia obrad od §. 1. początkowy.

Pan Hoenigsman niechaj tego nie uważa za przekorę, jego frakcji wyrządzoną. Uchwała ta uproszcza rzecz nadzwyczaj, rzucając zasłonę na to co było. Rozwaga obu stron zdoła z pewnością pogodzić wszelkie interesa.

Posiedzenie zamknięto przed samą 9tą; było ono bardzo liczne; nawet publiczność pojawiła się na galerjach znaczniej niż zwykle.

Kronika.

— **Doroczne posiedzenie** w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się d. 12. t. m. o godzinie 11½. Słyszymy, że na tem posiedzeniu odczyta pan Wincenty Pol nowy rapsod rycerski „Z wyprawy wiedeńskiej“. Później pojawi się ten utwór w druku na dochód odnowienia fary żółkiewskiej.

— **P. Rafał Maszkowski**, zaszczytnie znany nam skrzypek, uczeń sławnego w świecie artystycznym Joachima, a w zeszłym roku dyrektor koncertów filharmonicznych w Hamburgu, ma jak nam donoszą zamiar, przed powrotem do Hamburga, dokąd znowu otrzymał zaszczytne zaproszenie, dać się słyszeć w osobnym koncercie we Lwowie, podobno już w ostatnich dniach października. Między innemi ma być wykonany koncert skrzypkowy „Mendelssohna“ i nowy polones utworu Vieuxtempsa.

— **W Towarzystwie muzycznem** naszem rozpoczyna się dzisiaj kurs szkolny pod dyrekcją p. Karola Mikulego. Nauki będą udzielane jak w latach poprzednich i pod temi samemi jak dawniej warunkami w śpiewie chóralnym i w śpiewie solo, w grze na fortepianie, w grze na skrzypcach i w harmonii i w kontrapunkcie w dwóch oddziałach. Naukę na fortepianie i w harmonii udziela sam dyrektor pan Mikuli, grę na skrzypcach udziela p. Bruckmann. Kancelarja Tow. muzycznego w domu Uleneckich, przyjmuje zgłaszających się uczniów codziennie po południu i udziela co do warunków przyjęcia bliższych wiadomości.

— **W teatrze polskim** jutro ma być dany dramat: **Rubens w Madrycie**. Na afiszu stoi, iż to jest dramat z francuzkiego, przełożył Hilary Meciszewski, i że po raz pierwszy pojawia się na scenie tutejszej. Publiczność lwowska zna pod tym tytułem dramat p. Birchpfeiffer, przełożony z niemieckiego. Osoby te same co na afiszu. Przedstawiono ten dramat po raz pierwszy jeszcze przed 25 laty, w starym teatrze, a później w Skarbkowskim. Dopiero po przedstawieniu jutrzejszem przekonamy się, czy afisz ma zmistyfikować publiczność aby ją zwabić do teatru, czy to jest istotnie nowa sztuka z francuzkiego, chociaż i tytuł i osoby te same.

— **Spis 14. przedpłacicieli na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego** od dnia 1. do 9. października 1865: Władysław Gubrynowicz 1, Władysław Wróblewski 1, ksiądz Wawrzyniec Ostrowski 1, Karol Rogójski 1, Walentyna Horoszkiewiczowa 1, Leonard Serafiński 1, Julian Topolnicki 1. Razem 7, a z wykazanemi w poprzednim spisie 286,, czyni **ogółem 293 egzemplarzy.**

— **Ogień.** Wczoraj w godzinach południowych wyruszyła miejska straż ogniowa na doniesienie o pożarze w piwnicy wszechnicy tutejszej, której podwórze jakoteż i kurytarze już tak mocnym dymem zastano przepełnione, iż zaledwie drzwi od piwnicy znaleźć zdołano.

Zastosowanie odpowiednie środków, i użycie sikawki ugasiły ten ogień niebawem przy szybkiej działalności pompierów wspólnie z kominiarzami. W piwnicy paliło się drzewo, słoma i siano, z przyczyny dotąd niezbadanej.

— **Pożary.** W Hruszowie w powiecie medenickim d. 12. zm. spaliły się cztery domy z stajniami i stodoła z zapasem zboża.

W Medenicach w nocy z 14. na 15 z m. spaliły się trzy stodoły z zapasami zboża i stóg siana.

W Jezierzanach w powiecie tłumackim d. 25. z. m. wybuchł pożar w stodole włościańskiej który jednak w zarodzie stłumiono. Ogień był podłożony. Sprawcę przytrzymano.

W Piasecznie, w powiecie Mikołajowskim w nocy z 2. na 3. bm. spaliły się 2 stogi siana i stóg owsa, zaasekurowane na 900 złr. Ogień był podłożony, sprawcy jednak nie wykryto.

Teatr włościański. Rolnicze Towarzystwo włościan w Piasecznie, powiatu Gniewskiego w Prusiech zachodnich, urządziło 10. października wystawę agronomiczną. W programie uroczystości znajduje się między innemi: Przedstawienie dramatyczne, tj. włościanie urządzają własnemi siłami teatr amatorski. Piękny i nader pocieszający to objaw, gdzie miejsce kieliszka i karczemnych zabaw zajmuje — sztuka.

— **Od Medenic** 7. października. *(Wychodźtwo Niemców z Galicji.)* Z czterech kolonii niemieckich, które jeszcze cesarz Józef w obrębie państwa kameralnego Medenice założył, aby chłopom tutejszym postawić przed oczy wzory gospodarstwa, naśladowania godne, znajdują się dwie w bardzo złych interesach finansowych, a jedna w zupełnym rozkładzie. Tą ostatnią jest kolonia w języku ludu, zwana Korośnicą, w języku urzędowym Josefsberg.

Kilkakrotne powodzie, które siano z łąk tych Niemców zabrały, a jeszcze więcej handel wołami, który w ostatnich czasach do największych rozmiarów posuwała zachłanność kolonistów, powaliły z nóg tę kolonię ostatecznie. Zaledwo 90 gospodarzów gruntowych a kilku bezgruntowych mieszkańców w sobie mieszcząca, ma długów przeszło 100.000 złr, w. a. i tylko 6 członków gminy są od długów tych wolni.

W takim opłakanym stanie kolonia ta zawiera obecnie ugodę z rządem księcia Knzy o przesiedlenie się do Rumunii; 16 rodzin niemieckich z Korośnicy i kilka z dwóch innych kolonij tutejszych są prawie na wsiadanem w podróż do Rumunii, jako awangarda korpusu cywilizatorów: *„Drang nach Osten“*.

Bez żalu opuszczali swoją pierwotną ojczyznę, bez żalu opuszczają naszą krainę bez żalu opuszczą może kiedyś gościnną Rumunię. Szczęśliwej podróży! Ubi bene, ibi patria!

Owoce cywilizatorskiego wpływu tych kolonii czterech na lud okoliczny uwydatniają się w trzech następujących rzeczach: w płużku niemieckim, zaprowadzonym w promieniu półmilowym od tych kolonij, w obcasach u butów młodzieży wieśniaczej, używanych z zadka jako środek kokietowania i w przekleństwie „Donnerwetter,“ wychodzącym niekiedy z ust podpiłego parobka, jeżeli długie lata sługiwał u Niemców.

— **Towarzystwo Kościuszki w St. Gallen**, będące pod przewodnictwem Dr. Ignacego Kamińskiego, obce wszelkiemu stronnictwu politycznemu, rozszerza swoją opiekę na wszystkich wygnańców, bez różnicy, czy należą do Towarzystwa, czy nie. Dochody tego Towarzystwa tegoroczne wynosiły ze składek miesięcznych od członków czynnych 134 fr. 50 cent., z ofiar od członków honorowych 1,068 fr. 68 cent.; z sumami wypożyczonemi, zwróconemi i z gotówką wynosiły dochody ogółem; 1452 fr. 3 centim. Z tego wydano trzydziestu wygnańcom do Towarzystwa nie należącym: 498 fr. 22 cent. jedynastu członkom: 219 fr., pożyczono 170 fr.; z wydatkami na książki, na słowniki i gramatyki, na najem czytelni było wydatków wszystkich ogółem: 1066 fr. 27 cent. Pozostało zatem jeszcze 385 fr. 76 centezimów. - Kapitan Dunaj, członek Towarzystwa, udzielał lekcji języka niemieckiego 15 Polakom, miewał także prelekcje o początkach matematyki, fizyki i mechaniki i o stosunku tychże do rzemiosł; udzielał także nauki rysunków. Towarzystwo to posiada już dość spory księgozbiór, przeszło 200 tomów, do którego przyczynił się najwięcej jeden obywatel z kraju 93 tomami książek polskich, po większej części treści historycznej i naukowej.

— **Nadesłane.** Niżej podpisany zapytuje się pana Mieczysława Romańskiego z Bołszowiec, co się dzieje z wydać się mającem dziełem *Dwa światy*, na które zbierał i przesłał prenumeratę. Bełz. Ambroży Neupauer.

Ostatnie wiadomości.

Według pewnych doniesień pokaże się, jak pisze *Presse*, już w najbliższych dniach dekret, obowiązujący tymczasowo o komisji kontroli długu państwa, a wątpliwości o kompetencję zakończą się nominacją tychże samych członków do komisji, którzy w niej dotąd zasiadają. Że stanowiska dogodności ma to rozporządzenie nie jedno za sobą.

Pogłoska o zamianie posad Majlatha i Senyejego pojawia się znowu; w kołach wiedeńskich dobrze poinformowanych mówią o tem stanowczo, że jeszcze przed zgromadzeniem sejmu węgierskiego ustąpi Majlath ze swej posady kanclerskiej i obejmie urząd tawernika. Senyiey ma objąć tekę kanclerza nadwornego.

Z Pesztu piszą do *Presse*, że węgierski fundusz religijny, wynoszący do 32 mil. będzie oddany władzom węgierskim do autonomicznego zarządu. Na reklamację podobnego rodzaju z innych królestw miał hr. Belcredi przyrzec, że owe wyż wspomniane rozporządzenie nie zostanie pojedyńczem.

Wedle najnowszych doniesień, zawarcie nowej pożyczki austrjackiej przewlekło się cokolwiek z przyczyny nagłego podniesienia dyskonta w banku angielskim, lecz przyjście jej do skutku nie zdaje się podlegać żadnej wątpliwości. Na razie przyrzekli bankierowie James Rotszyld, Baring i Hope dać panu Larischowi 30 milionów zaliczki, a p. Larisch obiecał kupony, przypadające do spłaty na dzień 1. listopada, uiścić jeszcze d. 20. października, co *N. f. Presse* nazywa dowcipnem uczczeniem pamiątki dyplomowej.

Baron Wüllerstorf ma dopiero dzisiaj we wtorek objąć ministerstwo handlu i zapoznać się z urzędnikami. Mówią, że pierwszem jego zajęciem będzie układ handlowy z Anglią; i w tym celu mowa już teraz o zredukowaniu taryfy cłowej przynajmniej o 15%.

Mniejsze państwa niemieckie zatrwożone porozumiewaniem się Prus z Francją, Bismarka z panem Drouin i cesarzem Napoleonem, mają się udać do petersburgskiego gabinetu, aby wezwać jego pomocy przeciw zaborczym planom Prus. Gabinet petersburgski ma okazywać powolność temu przedstawieniu i wystąpić zamierza przeciw polityce pruskiej w Szlezwik-Holsztynie i Niemczech, biorąc mniejsze państwa pod swą opiekę. Tę wiadomość podają obecnie dzienniki, widocznie chcąc przeszkodzić układom Prus i Francji. A może Moskwa sama grozi tem Prusom — w razie gdyby sprzymierzały się z Francją.

Tymczasem *Independance* donosi, iż pan Bismark widział się z cesarzem tylko w obecności kilku osób, więc o polityce i przymierzach mowy nie było. Inne zaś dzienniki mówią już o konwencji prusko-francuzkiej, zawartej w Biarritz i stawią domysły co do treści tej konwencji. Zdaje się, iż tym pogłoskom przypisać należy ciągłe spadanie papierów na giełdzie wiedeńskiej a mianowicie wczorajsze.

Journal des Debats z d. 6. b. m. pisząc o podróży Bismarka do Biarritz, zawiera doniesienie z Frankfurtu o egzystencji drugiej jeszcze depeszy francuzkiej w przedmiocie układu gasteinskiego. Depesza ta podobno z d. 20. września ma osłabiać wrażenie pierwszego okólnika francuzkiego z d. 29. września. W skutek niej Bismark ośmielił się puścić do Biarritz, gdzie także bawi i hr. Goltz. Pomimo to *Debats* nie wróżą Bismarkowi ani Prusom pomyślnego rezultatu ze sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Podług doniesień dziennika *„Patrie“* miała po powrocie cesarza zebrać się rada ministrów w St. Cloud 9. lub 10. bm. Odjazd cesarza do Compiégne nastąpi 20. bm. Tenże dziennik otrzymał korespondencję z Frankfurtu, która przestrzega przed zaborczemi zamysłami Bismarka, pochwalanemi przez lud pruski, których południowe Niemcy z Austrją nie potrafią zniweczyć, jeżeli Napoleon zachowa się biernie.

Anglia miała zawiadomić gabinet paryzki, że przeciwna jest wszelkiemu usadowieniu się Prus na Bałtyku, i rozszerzaniu ich władzy w księztwach. Francja jednak ma być tylko za zwrotem północnego Szlezwiku.

Wojsko francuzkie zostało odwołane od granicy neapolitańskiej.

Cesarz Napoleon zamyśla — jak piszą o tem z Paryża do *Gaz. Kol.* — proponować rozległe środki przeciw epidemii w Azji, i zapewne znajdzie z temi wnioskami u rządów przychylniejszę uznanie, niż ze swym kongresem politycznym.

Pruski minister sprawiedliwości hr. Lippe, podał się do dymisji; zapewniają, że ją król przyjął.

Francuzki poseł przy dworze w Petersburgu, p. Talleyrand, podróżował po wschodnich krajach moskiewskich, przyjmowany wszędzie przez władze moskiewskie jak najgościnniej. Przegląd zachodnich krajów byłby wprawdzie o wiele więcej pouczającym, ale dla Moskali dużo mniej przyjemnym. Czy Polacy, wysłani na wygnanie do krajów wschodnich, zwrócili na siebie szczególną uwagę francuzkiego podróżnika, o tem milczy *„France“*, z której powyższą wiadomość czerpiemy.

Z Petersburga donoszą, jakie znaczenie ma tam zaprowadzona wolność druku, zniesienie cenzury. *Petersburgskie Wiedomosti* umieściły artykuł, iż 5procentowe losy państwa utraciłyby rękojmię, gdyby dobra państwa chciano teraz zastawiać w banku kredytowym Frankla. Za to otrzymały ostrzeżenie!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do odczytów popularnych dla rękodzielników robią się już przygotowania. Ci sami zacni obywatele, którzy zeszłej zimy zajmowali się tak gorliwie urządzeniem ich, chodzą i teraz około podjęcia tej pożytecznej rzeczy. Niebawem będzie ułożony program, który wypadnie o wiele praktyczniej, niż go ubiegłej zimy można było na razie i w pierwszych początkach przedsięwzięcia ułożyć i wykonać. O ile słyszymy jest zamiar urządzić odczyty osobno dla niektórych rękodzieł, mających tylko wyłącznie z pewnym materjałem do czynienia, jako to: z metalami, drzewem, kamieniem i tp., przez co odczyty przybiorą w pewnej mierze cechę bardziej fachowych.

Na przyszły miesiąc mają się rozpocząć także zwykłe tygodniowe posiedzenia stowarzyszenia technicznego, w którego łonie jak wiadomo powstała była pierwsza myśl wykładów niedzielnych dla rękodzielników. Tym razem jednak wielu członków tegoż stowarzyszenia, którzy są inżynierami przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, nie będą mogli brać udziału w zgromadzeniach, ponieważ są zatrudnieni na prowincji.

Cieszyłoby nas również, gdyby inne większe miasta naszego kraju jak: Kraków, Tarnów, Stanisławów, Tarnopol, Sambor, Przemyśl, Rzeszów, Sanok, Sącz, Bochnia, gdzie są gimnazja i szkoły realne, gdzie zwykle po kilku lekarzy ma swoją siedzibę, gdzie czasowo także przemieszkują inżynierowie i inni ludzie wykształceni w zawodzie technicznym, — gdyby te miasta poszły za przykładem Lwowa i urządziły także u siebie wykłady niedzielne dla młodzieży rękodzielniczej. Zeszłej zimy zanadto jeszcze umysły były przeciążone okolicznościami, i nie mogło przyjść do zrealizowania tego projektu. Teraz większą mamy swobodę i wolno nam więcej dbać o siebie samych. Nie opuszczajmyż rąk, bo strasznie we wszystkiem pozostajemy w tyle. Byli uczniowie dublańscy, jeźli gdzie mieszkają w pobliżu miast rzeczonych, mogliby także wziąć udział w wykładach niektórych przedmiotów, do czego uzdatnia ich osobliwie rutyna w obejściu się z ludem. A wstydby był wielki, gdyby nawet większe miasta ociągały się z wstąpieniem śmiałym na drogę nowożytnej oświaty, mającej w tem największą zasługę, iż stara się wszelkiemi sposobami wdrażać do warstw pracujących ręką, a niemających czasu kształcić się regularnie, po szkolnemu.

W Prusiech i całych Niemczech prawie lada mieścina, licząca 3—4 tysiące mieszkańców ma swoje stowarzyszenie rękodzielnicze, takzwany Handwerker-Verein, które zgromadza się co tydzień na wykłady popularne, miewane przez profesorów i wyższą inteligencję miejscową w ogóle.

W Wiedniu, gdzie mnóstwo jest tego rodzaju stowarzyszeń, niektóre już rozpoczęły swe posiedzenia zimowe, a tamtejszy Gewerbe-Verein, do którego należą pierwsze znakomitości naukowe obok robotników fabrycznych, wkrótce ogłosi swój program odczytów zimowych, co tydzień lub nawet częściej w tydzień się odbywających.

Kładziemy więc tę sprawę na serce wszystkich ludzi dobrej woli, i spodziewamy się, że ten rok nie przeminie w naszym kraju bez żywszych i powszechniejszych objawów na tem polu.

Dr. Szczęsny Strzelecki c. k. profesor fizyki przy akademii technicznej we Lwowie napisał obszerny rozbiór wydanego niedawno dzieła matematycznego pana Wawrzyńca Żmurka, profesora matematyki przy tejże akademii.

(B) **Z Brzeżańskiego**. (O zarazie bydła). W nr. 222 *Gaz. Nar.* podane były przyczyny, dla których w tym roku zaraza w obw. lwowskim grasowała, a obecnie jeszcze w Brzeżańskim grasuje: teraz zaś nie zawadzi podać do publicznej wiadomości niektóre bliższe szczegóły. Oto możemy z pewnością powiedzieć, iż owe stado wołów zarażonych, wyszło z Trybuchowiec obwodu czortkowskiego, a nim do Bursztyna doszło, ubyło mu dość wiele sztuk, tak że urząd pow. w Bursztynie, spostrzegłszy przy rewizji sanitarnej ów ubytek, nie chciał na własną odpowiedzialność wołów w dalszą drogę puścić, zwłaszcza, że właściciel wołów czyli jego zastępca nie mógł się z ubytku jasno wytłumaczyć. Zatrzymano więc woły w miejscu przez trzy dni, pokąd z Brzeżan p. Kraisfizyk nie zjechał. Ten opatrzywszy woły dał im świadectwo zdrowia, a woły poszły dalej. Nim się dostały do Lwowa padło ich bardzo wiele, i tak n. p. od Knihinicz do Bóbrki, na przestrzeni czteromilowej dziesięć sztuk, niektóre pod nożem rzeźników, a niektóre nie mogąc się rzeźnika doczekać, pozdychały same i pogrzebione zostały przy drodze, jak się to np. koło Dawidowa stało. Woły te zostawiwszy jeszcze kilka sztuk we Lwowie, poszły koleją jeźli się nie mylimy do Wiednia. Zaraz po przejściu tego stada wybuchła zaraza w Pasiekach pode Lwowem, następnie w Zubrzy i w Bóbrce. Ztamtąd przeniosła się do Dulib, Horodyszcza, Rusiatycz i Leszczyna, porywając wszędzie wiele ofiar, w Rusiatyczach zaś i w Leszczynie trwa dotąd jeszcze, tak między włościanami jako też u dziedziców. Miejsca dotknięte zarazą w Brzeżańskim objeżdżał potem p. Kraisfizyk, a komisje sanitarne grożąc właścicielom wołów tą wizytą, upominały ich, by wszystko było w porządku, albowiem wielm. Kraisfizyk ma przyjechać. Straszono więc spokojnych obywateli wielm. Kraisfizykiem. Spodziewamy się, że władze rządowe tę sprawę roztrząsną i postraszą wielm. Kraisfizyka.

O prawdziwości tego zdarzenia mogą władze rządowe łatwo się przekonać, a wl. Kraisfizyk niechaj się wytłumaczy, dla czego zarazę w kraju rozszerzył.

Obwód przemyski po wygaśnięciu zarazy bydlęcej w Kormanicach, Fredropolu i Koniuszy ogłoszono wolnym od zarazy.

Szesnaste (XVI.) publiczne **losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego** odbędzie się dnia 31. października o godzinie 8½ przed południem w lokalu c. k. namiestnictwa (dom Głowackiego nr. 98¼ przy ulicy Łyczakowskiej).

Przeznaczona do tego losowania kwota amortyzacyjna wynosi 354.000 złr. m. k. czyli 371.700 złr. w. a., i będą mieć udział w tem losowaniu wszystkie obligacje wydane po dzień 15. sierpnia b. r.

Galicyjska kolej Karola Ludwika miała w miesiącu wrześniu 332.947 zł. brutto dochodu, we wrześniu r. 1864 345.314 zł., 1863: 362.673 zł., 1862: 340.890 złr., a więc w porównaniu z wrześniem r. 1864 o 12.367, 1863 o 29.728 złr. a r. 1862 o 7943 złr. Cały ubytek w b. r. w porównaniu z r. 1864 wynosi 1,795.309 złr.

Lwów (Ceny z d. 9. października). 1 mec pszenicy 85 ft. w. 3.82, żyta 79 ft. w. 2.84, jęczmienia 70 ft. w. 1.90, owsa 47 ft. w. 1.24, hreczki 3.04, kartofli 1.01; 1 cetn. siana 96 ct., słomy 78 ct.; 1 sąg drzewa bukowego 10.58, miękkiego 7.59: 1 funt masła 45 ct. w. a.

(F) **Wiedeń** d. 7. października. (Olej skalny.) Dowóz tego artykułu jest tak szczupły, że mała ilość beczek, które nadchodzą tu codziennie, rozchwytywaną bywa prawie przemocą z rąk żydków polskich, nie zważając wcale na barwę. Zapalną naftę płacą 19—19¼, niezapalną 20—21 złr. w beczkach 5-cetnarowych z miękkiego drzewa z 12% tary: Od handlarzy galicyjskich nie można się spodziewać nic taniego, żądają oni 22—23 złr. za cetnar. Przedwczoraj kupiono od nich 40 cetnarów po 23½ złr. na trzymiesięczny akcept. Usposobienie dla oleju skalnego jest tego rodzaju, że wkrótce będą zań płacić po 25—26 złr. za cetnar. W Antwerpii wynosił dowóz z Ameryki w ciągu 9 miesięcy br. oleju skalnego surowego 3826, czyszczonego 67162 beczek, podczas kiedy w tym samym czasie r. 1864 dowóz tamże wynosił 23419 surowego, a 135.654 beczek czyszczonego. Dowóz z Ameryki zmniejszył się przeto o więcej niż o połowę. Odpowiednio od tego i wykaz wywozu z Nowego Jorku od dnia 1. stycznia do 18. września br. zmniejszył się do cyfry 317.238 beczek, gdyż w tym samym czasie r. 1864 wynosił 558.218 beczek.

Dzisiejsza giełda zbożowa była znowu bardzo słaba. Cały odbyt pszenicy wynosił ledwo 20.000 mierzyc. Płacono za mierzycę 88—89fntw. 3.50—3.60, żyto dość było pokupne 82fnt. 2.50, jęczmień 72fntw. 2.05, 71fntw. 1.80, owies płacono o 3—4 kr. drożej 45—46fntw. 1.26—1.30, 49—52 fnt. 140—145, 50—52fntw. 1.42 — 1.48 wszystko loco Wiedeń. Ceny mąki pozostały bez odmiany.

Na dzisiejszym targu bydlęcym przygnano z Galicji 923, z Węgier 1835, z innych prowincyj 517, razem 3275 sztuk wołów, wagi 420—640 funtów. Niesprzedanych pozostało 316 sztuk, cena była 21 — 24 złr. za cetnar, 110—150 złr. za sztukę.

Wys. c. k. ministerjum stanu rozporządziło, aby żadnej sztucznej wodzie mineralnej, zwłaszcza przy ogłaszaniu sprzedaży nie było dawane nazwisko źródła mineralnego, znajdującego się w kraju lub za granicą, i aby sztuczna woda mineralna nie była przedawana w naczyniach podobnych do tych, jakie są używane na wody naturalne. Wyrób sztucznych wód mineralnych może być dozwolony tylko osobom godnym wszelkiego zaufania i to z największą ostrożnością.

Część urzędowa.

Licytacje. Magistrat Jarosławia wydzierżawia d. 16. bm. propinację wódki, piwa i miodu; a magistrat w Starejsoli d. 19. bm. propinację wódki; pow. dyrekcja skarbu we Lwowie d. 17. bm. propinację wódki, piwa i miodu w dobrach skarbowych Janów.

Listami gończemi ścigają sądy pruskie kupca nazwiskiem Fryderyka Wilhelma Schoenbrunna.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. i 8. października. Pp. Jałowitzky Jan z Mołdawy, Orłowski Okt. z Połowic, Pawajot Jan z Moskwy, Chojecki Tad. z Żurawna, Krabich Karol, Mrazek Antoni i Wierzbicki Jan z Komorna, Starzyński Teofil z Zadurowa, hr. Borkowski Sew. z Ponikwy, Torosiewicz Michał z Połtwy, hr. Dzieduszycki Jul. z Jarczowic, Chojecki Maks. z Winogradu, Niezabitowski Franc. z Zameczka, Trzciński Fr. z Krakowa, Kuniewicz Grz. z Neusatz, ks. Sanguszko Paweł z Tarnowa, hr. Dzieduszycki Feliks z Milatyna, Matczyński Konst. z Podhajczyk.

Wyjechali ze Lwowa dnia 7. i 8. października. Pp. Agieton Teodor do Wiednia, Borowski Jan do Limanowy, Pruszyński Karol na Wołyń, Jałowitzky Jan do Wiednia, Krabisch Karol, Mrazek Ant. i Wierzbicki Jan do Stryja, Augustynowicz Bol. do Kniaża, Chorbkowski Wic. do Kijowa, Jełowicki Jul. do Chudziowic, Gołaszewski Wład. do Targowisk, Ławrowski Laur. do Tarnowa, Łodyński Hier. do Milatyna, Nowacki Kaz. do Tejsarowa, Skarzyński Wład. do Suszycy wielkiej, Torosiewicz Mich. do Połtwy.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 9. października

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	65	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	55
Losy z r. 1860	85	05
Akcje banu nar. za 1000 gl.	772	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	168	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	109	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	23
Srebro za 100 gl. w. a.	109	00

Kurs lwowski, z dnia 9. października

		Daje w. a. zł.	Daje w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	16	5	20
Dukat cesarski		5	18	5	23
Moskiewski półimperjał		8	95	9	08
Moskiewski rubel srebrny		1	68	1	71
Moskiewski rubel papierowy		1	41	1	43
Pruski talar kur.		1	62	1	63
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	67	53	68	15
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	70	86	71	43
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	69	81	70	50
Pożyczka narodowa	bez kuponów	69	25	69	81
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	183	88	191	50

Na zasiewy zimowe

poleca podpisany wszelkie gatunki jarzyn, i nasion rolniczych. tudzież szczepy owocowe w najszlachetniejszych gatunkach 2 i 3-letnie egzemplarze — darmstackie olbrzymie szparagi 3-letnie. - harlemskie cybulki kwiatowe po najtańszych cenach.

1094 1—4 **Karol Neumann**
plac Marjacki nr. 361 we Lwowie

Do mieszkańców dawnej Polski.

Otworzywszy w dniu 1. maja b. r. w Sanoku pod moją własną firmą

Fabrykę czernidła na buty,
(szwarcu)

zawiadamiam o tem Szanowną Publiczność, prosząc o zaszczycenie mnie swojem poparciem. Czernidło moje sporządzone jest na sposób i podług przepisu angielskiej fabryki p. Brixa i ma tę właściwość, iż wolne będąc od wszelakich palących kwasów, nadaje obuwiu czysty połysk, zmiękcza skórę i robi ją waterproof.

Cetnar czernidła pakowanego w puszki blaszane białe, kosztuje loco Sanok 24 złr.; w pudełkach drewnianych rozmaitej wielkości 18 złr., w beczkach pół lub całocentnarowych 14 złr.

Spodziewając się, iż doskonałość i taniość wyrobu zjedna zakładowi memu pierwszeństwo przed zagranicznemi, przyrzekam nadto z mojej strony, iż każdy obstalunek powierzony mi wykonam z całą dokładnością i znajomością przedsięwziętego zatrudnienia. 1093 1—10

Sanok dnia 6. października 1865.

Aleksander Krzyżanowski
właściciel zakładu.

Dnia 21. października 1865
następi ciągnienie
LOTERJI
złota, srebra i efektów
hr. Montenuovo.

Losy po 50 cnt w. a.,
również wykazy wygranych tej nader bogato uposażonej loterji są do nabycia w handlu

J. L. SINGERA i SPÓŁKI
1041 6—10 we Lwowie.

Fabryka Maszyn
po ś. p. Franciszku Szumann,
we Lwowie na Rurach pod nr. 466 4/4.

Z powodu rozpuszczonej mylnej wieści o jej zaniechaniu ogłasza, że pozostała po tymże mechaniku wdowa z synem swoim w tym zawodzie wydoskonalonym, jak przedtem tak i nadal trudni się wyrobem maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich odlewów żelaznych: obstalunki tego rodzaju przyjmuje, takowe najstaranniej po cenach umiarkowanych uskutecznia, za dokładność roboty ręczy i dla tego łaskawym względom Szanownej Publiczności niniejszem się poleca.

Franciszka Szumanna
1650 3—3 wdowa z synem.

Kawę przednią po 58, 60. 76 i 80 cnt. najprzedniejszego smaku.

Cukier miałki i w głowach po 28 do 34 cnt. najlepszy.

Sardynki z fabryk znakomitych świeże otrzymałem, puszka po 64 cnt.

Herbatę zbioru tegorocznego j. t. Pecko, Souchong, Congo, Bohe i zielone w najlepszych gatunkach po 1.20, 2, 3, 4 i 6 złr. jako też

Rum z Jamaiki, Panama, Jawa i krajowy po cenach najmierniejszych, flaszka od 60 cnt. do 2 złr.

Główny skład rosolisów gdańskich pierwszych fabryk, flaszka oryginalna 95 cnt. **Skład mąki** najprzedniejszej banackiej, do najdelikatniejszych pieczyw funt. po 15 cnt. otrzymał handel

IGNACEGO BOCHNAKA
pod l. 161 w Rynku we Lwowie.

Łosoś wędzony, minogi i pocztowe śledzie. 1078 2—4

HERBATĘ

sprowadzoną przez Dom komisowy **T. Niewiadomski i W. Semetkowski** wprost z Anglii, sprzedaje en detail handel korzenny

A. JĘDRZEJECKIEGO
1063 w Rynku pod l. 231. 3—3



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów, pochodzącym.** W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. Dostać można w Warszawie u pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, we Lwowie u **RUKERA** i A. BERLINERA dawniej Lanerego a w Krakwie p. Brunona Miczyńskiego. 802 14—0

Cena: 1 złr. 25 c., duże pudełko 2 złr. 20 cent., za opakowanie 10 centów.

WAŻNE DLA KAPITALISTÓW.



Podpisany uwiadamia P. T. Publiczność, że mu od Instytutu Ziemskiego kredytowego węgierskiego w Peszcie sprzedaż

Listow zastawnych
w drodze komisowej, poleconą została.

Jest zatem w stanie, papiery wartościowe tego Instytutu, każdego czasu podług kursu towarowego giełdy wiedeńskiej odstąpić.

Te listy zastawne, od których kupony pełne, żadnemu potrąceniu podatkowemu nie podlegają i bez wszelkich kosztów u podpisanego wypłacane będą, procentują się po 5 1/2 %; jednakowoż podług obecnego kursu kupione.

czystych blizko 7 %
przynoszą.

Losowanie tych listów zastawnych odbywa się co pół roku, zatem dwa razy na rok, a wykazy ciągnienia przejrzeć zawsze można u podpisanego, który się oraz do Incasso listów wyciągniętych poleca.

Ponieważ zaś wszystkie te Listy Zastawne w przeciągu 34 1/2 lat w pełnej IMIENNEJ WARTOŚCI (AL PARI) wylosowane będą, a ze względu, że się szczególniej dobrze procentują, i że na podwójnej i potrójnej podstawie hipotecznej, na majątkach ziemskich są zapewnione, żadnej dalszej zalety nie wymagają, przeto do wkładek kapitałów najwięcej zalecone być mogą.

☞ Bioro znajduje się w domu pana Saara miasto 29/30 na I. piętrze na przeciwko kościoła katedralnego. 1076 3—6

A. BOSKOVICS,
Sekretarz I. Węgierskiego powszechnego Asekuracyjnego Towarzystwa.

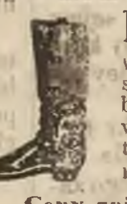
Do kancelarji
notarjalnej
w Gorlicach, potrzebny jest pomocnik-prawnik. 1087 1—3

Prędko i niezawodnie zabijająca
Trucizna
na myszy i szczury.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek wyniszczenia szczurów i myszy w formie świec 928 —15

Cena sztuki 50 cnt. w. a.

Dostać można we Lwowie u p. Konstantego Iskierskiego w aptece A. Berlinera, w apt. Ż. Rukera i w apt. Piotra Mikolascha. w Czerniowcach u Ig. Schnürcha, w Tarnowie u Józefa Jahna, w Tarnopolu u A. Morawtza.



Niżej podpisany ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż przysposobił znaczny zapas obuwia męzkiego w najnowszym guście z dobrego materjału, ręcząc za trwałość roboty jakoż dobrą formę.

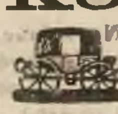
Ceny zniżone stałe:	złr.	ct.
Buciki z angielskiego juchtu	6	70
Buciki lakierowane salonowe	6	
„ okładane cielęcą skórką	6	
„ cielęcą skórką cienkie	5	50
„ gładkie cielęce	5	
„ kozłowe	4	50
Buty juchtowe od 8 złr. aż do	12	
„ cielęce cienkie	6	50
„ grube od 7 do	8	

Przy tej sposobności dziękuję Szanownej Publiczności za łaskawe względy, gdyż gorliwą pracą blizko 30 lat, w niczem nie dałem się wyprzedzić młodszej generacji w swoim zawodzie. — Usiłowaniem mojem było zawsze starać się o dobry materjał i dobrych robotników, jakoteż i nadal staraniem mojem będzie na ogólne zadowolenie Szanownej Publiczności zasłużyć.

Skład obuwia w hotelu Europejskim we Lwowie.

Wojciech Dudziński,
1071 1—12 majster szewski.

Kocznowy,



warszawski, na leżących angielskich resorach jest do nabycia z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w **domu Dubsa pod l. 647 na I. piątrze ulica Sykstuska.** 1091 1—1

Nauczyciel prywatny

do szkół normalnych lub realnych, mogący się wykazać najchwalebniejszemi świadectwami z kilkuletniego pobytu w domach obywatelskich, szuka pod miernemi warunkami stosownego umieszczenia. Łaskawe zapytania przyjmuje Administracja Gazety Narodowej, ulica Nowa. Nr. 291 we Lwowie.



Podpisana jeneralna Ajencja, podaje niniejszem do wiadomości, że za zezwoleniem **Szanownej dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, panowie agenci tegoż zakładu, do przyjmowania**

Zabezpieczeń na życie,
na rachunek
Pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego w Peszcie,

zostali autoryzowanymi, i są w położeniu wszystkie objaśnienia w tym zakresie udzielać.

Jeneralna Ajencja we Lwowie Pierwszego Węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego w Peszcie.

1092 1—6 A. Boskowics,
sekretarz.

TADEUSZ UZIĘBŁO we Lwowie,

w rynku pod l. 155, gdzie niegdyś był sklep pana Wincentego Kirschnera, zaopatrzył swój tamże nowo urządzony magazyn jak najobficiej w świeże towary, a szczególnie poleca Szanownej Publiczności **wielki wybór**

Materyj wełnianych i jedwabnych na suknie damskie;
Chustek i szalów zimowych;
Płaszczów, Paletotów, Beduin, Talm, etc. etc. zimowych;
Aksamitów prawdziwych lyońskich;
Ornatów łacińskich i ruskich;
Dywanów oddzielnych i na łokci; 1070 4—6
Materyj rozmaitych na obicia mebli;
Flanelek białych i kolorowych;
Kaftaników zimowych;
Pończóch i Szkarpetek niciannych, bawełnianych i wełnianych — i wszelkich innych towarów, które po najumiarkowańszych cenach sprzedaje.

Skład fabryczny

LAMP NAFTOWYCH

najnowszej konstrukcji ze zaszczytnie znanej fabryki

C. H. STOBWASSERA i Spółki
w Berlinie,

znajduje się u

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się z wszelką akuratnością bez zwłoki.

Ceny są stałe fabryczne. 1083 1—8



APIS
Bank ubespieczeń bydła dla krajów austrjackich
w Wiedniu.

Prezydjum Banku ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że Bank czynności swe dnia 3. kwietnia b. r. rozpoczął, i swą

„Główną Reprezentację“ dla Galicji, Wielkiego księztwa Krakowskiego i księztwa Bukowiny,

Szanownej **Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń w Krakowie powierzył,**

udzielając jej prawa do wystawiania i podpisywania polic w myśl §. 13. statutu.

Bank zabespiecza:

1069 3—6 bydło i konie od wszelkich szkód, które
a) przez zarazę w ogóle;
b) przez poszczególne (sporadyczne) choroby;
c) przez nagłe wypadki powstają.

Wiedeń dnia 5. kwietnia 1865 r.

Rada administracyjna:

Jego Ekscelencja hr. Wickenburg C. M. Prezes;
Dr. Ed. Widenfeld Wice-Prezes;
Profesor Dr. Klun W.,
Dyrektor H. L. Scholtze,
Władysław de Ullmann Szytany,
(Członkowie Prezydjum Banku:

S. Gottlieb (Lippmann Synowie);
Profesor Karol Hessler;
Henryk Mayer (J. H Stametz i spółka;)
G. A. Hugo Nowach, sekretarz;
Ig. Regen;
Ad. Sallmayer.

Generalny sekretarz: Emil Regen.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, oświadczamy: że wszelkich objaśnień, odnoszących się do zabezpieczeń bydła, tak w Dyrekcji w Krakowie, Reprezentacji we Lwowie, jako też u pp. Agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zasięgnąć będzie można.

Kraków dnia 15. września 1865 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń.

H. Wodzicki. *W. Biesiadecki.* *H. Kieszkowski.*

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik; Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera